Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 23 Kwietnia 1912 roku | № 49

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Chłopi w dawnej Polsce.

(*C. d.*)

Kiedy nareszcie Jerzy Krasicki wpadł w obłąkanie, obejmuje rządy starostwa syn jego, Stanisław, podczaszy łomżyński i wstępuje niestety w ślady ojcowskie. Nie mogąc zmusić do rezygnacyi i milczenia chłopów Nadziejowa i Rakowa, którzy wytrwale bronią przed królem swych praw pogwałconych, wypuszcza Stanisław obie te wsie niejakiemu Duczymińskiemu, któremu zapewnia pomoc w ostatecznem pognębieniu ludu i odtąd obie te gminy zamiast jednego dwóch mają tyranów.

Z mandatu Władysława IV do Stanisława Krasickiego dowiadujemy się o dalszych gwałtach i nadużyciach, których ofiarą padają Raków i Nadziejów. „Na wzgardę i zniewagę dekretu naszego i na zgwałcenie glejtu delatorom konferowanego — są słowa tego aktu z r. 1644 — gdy tego dekretu egzekucyę w grodzie popierać chcieli, czeladź swą do domów delatorów nasłałeś, delatorów połapałeś, komory, skrzynie połupiwszy, dobra ich wszystkie zabrałeś, delatorów przy koniach przywiązanych do dolińskiego zamku przyprowadzonych do przykrego, ciemnego więzienia wrzuciłeś i tam kneble w gęby powprawiawszy, kijami bijąc i inne męki różne zadawając po miesiącu i kilka niedziel trzymałeś, a względem okupienia jakiegoś 10 tys. zł. od nich wybrałeś. Sołtysom, gdy dla uskarżania się gdziekolwiek do ksiąg albo do Dworu naszego jadą, na drogach zastępować rozkazujesz, bić i zabijać pozwalasz, od spraw skończenia różnemi sposobami odstraszasz.“ [1])

Jak Jerzy Krasicki na obłąkaniu, tak syn jego nieodrodny skończył na infamii, a gdy odebrane mu starostwo dolińskie przemocą chciał zatrzymać, król w r. 1644 uniwersałem wezwał starostę i szlachtę ziemi halickiej do zbrojnej egzekucyi ferowanych na bannitę dekretów.

Z taką samą wytrwałością i przez niemniejszy przeciąg czasu, co Nadziejów i Raków, bronią się w starostwie leżajskiem przeciw uciskowi i nadużyciom Opalińskiego i jego urzędników gminy Dębno, Gielarowa, Starzyna, Kuryłówka.

Opaliński ma dwóch ekonomów: Głuchowskiego i Grabińskiego, którzy zapi-

---

[1]) Tamże, tom 137, str. 1962—1964.

sali się pewnie na długo w pamięci ludu.

Według starych inwentarzy gminy te powinny były robić od łanu dwa dni w tygodniu, od półłanka dzień, od tak zwanej czetwertni pół dnia. Zmuszano tymczasem chłopów do cięższej pańszczyzny bez względu na rozmiar posiadanej roli.[1]) Król uwzględnia skargi chłopów, przyznaje im słuszność, zsyła na miejsce komisyę, złożoną z dwóch sekretarzy swoich: Piotra Kochanowskiego i Kaspra Michałowskiego.

Nic to nie pomaga, nadużycia trwają dalej, a wiemy już jaki odwet spotyka delegatów chłopskich, którzy ośmielili się chodzić do króla w imieniu gmin pokrzywdzonych.

Nie lepiej się dzieje w starostwie jaworowskiem tenuty Jakóba Sobieskiego, wojewody ruskiego, w starostwie grodeckiem Myszkowskiego i w starostwie samborskiem, które jest niejako dziedziczne w rodzinie Mniszchów.

Chłopi z gmin Szkła, Starego Jeżowa, Olszanicy, Czerniławy, Wierzbiań, Trzciańca i Zawadowa wysyłają swoich delegatów, trzech gospodarzy, na termin w sądzie referendarskim (r. 1644), przed który zapozwali Sobieskiego, a właściwie jego dzierżawcę Filipa Rykowskiego i tak streszczają swoje udręczenia: „Dzierżawcy niesłusznie ich do robót przez cały tydzień tak z łana, jak z półłanka jako i z ćwierci pociągają, na każdy dzień pola im 30 zagonów do orania wymierzając, także i do powozów dalekich i ciężkich, jako po wina do Węgier, przymuszają albo też pieniądze za fury biorą i onych Żydom i kupcom najmują; sep z wierzchem, nie pod rękę, dawać niewolą; czynsz po złotych pięciu i groszy dziesięciu z łana wybierają, kapłony po groszy 10 i jagnię dziesiąte po groszy 4 od każdego jagnięcia biorą. Od pszczół domowych po plastrze miodu wzdłuż i wszerz na półtory piędzi wybierają, albo też po groszy 10 płacić za każdy plaster każą. Od barci także leśnych, od których przedtem po zł. 4 płacili, teraz po 5 zł. wyciągają. Zboża folwarkowego po korcy 5 do śpichlerza wywieść każą, na jeden wóz kładąc, skąd im się wozy i sprzężaje psują. Od drew leżących, co na potrzebę swą poddani wożą od każdego razu od siekiery po groszy 15 biorą, pola i łąki własne poddanych na folwark zabierają, zakosy, obkosy, zażynki, obżynki na głowę co rok robić przymuszają. Do stawów na szarwarki bez dnia (t. j. nie odliczając tego od dni roboczych) wyganiają; zboża lecie oziminy po kóp 3 a jarzyny po kóp 4 wozić przyniewalają; prząść po łokci 12 z roli, kto w piecu pali, każą, zagrodników do robienia po 2 dni od poranku przymuszają. Ryb wędą i sakiem łowić nie dopuszczają, piwa na prażniki warzyć i gorzałki palić, co im było zawsze wolno, zabraniają. Od poddanych, którzy piwo na prażniki warzą i gorzałkę palą, po dwie mierze od jednego słodu biorą. Szałaśnikom szałasów zabraniają. Podatki od owiec podwyższają. Poddanym, którzy płótna robią a na roli siedzą, po kilka półsetków bez pańskiego dnia robić każą a nie płacą. Od poddanego, który w gromadzie nie będzie albo do lasu na wilki i do stawu na szarwarki nie chodzi, po 6 groszy nie z roli ale z pieca wybierają, włóczyć końmi dwoma a nie jednym i to broną wielką przyniewalają. Żyta po kóp dwie a nie po snopów 40, jarzyny zaś po półtora kopy młócić zmuszają".

Sądy referendarskie po wysłuchaniu obu stron wydały następujący wyrok: Chłopi robić mają każdy dzień w tydzień od południa z łanu po dwóch, z półłanku po jednym, jednak od WW. Świętych aż do ś. Wojciecha, poniedziałki mają mieć wolne. Orania nie ma się im zgóry wymierzać, tylko co kto może, przy widzu dworskim ma orać. Sep ma być bez żadnych czubów, ale pod rękę. Dalekie powozy i po wina mają ustać, tylko po sól jechać mają trzy razy do roku, przyczem za każdą furę ma się chłopom wytrącić 12 dni z pańszczyzny. Żydom i kupcom wynajmować ich nie wolno. Na furę tylko jedną kłodę zboża przemy-

[1]) Akta grodowe przemyskie, tom 316, str. 276.

ską albo jaworowską ma się ładować. Nie pieniądze ale kapłony in natura mają dawać na ś. Marcin. Jagnięta mają się liczyć zaraz po ś. Wojciechu i zaraz ma być wybierana z nich dziesięcina, albo po 15 groszy za każde jagnię dziesięcinne. Plastrów miodu piędzią nigdy niema się mierzyć tylko podług deski i to tylko od starych a nic od młodych pszczół. Jak się miód nie zrodzi, wolni są od tej daniny. Od barci leśnych płacić mają poddani tylko po 4 grosze. Wolno im dwa dnie w tydzień do lasów jeździć po drwa leżące i przewroty i do grodzenia i nic za to płacić nie mają. Na materyał budowlany otrzymywać mają drzewo bezpłatnie. Na stawy iść mają tylko w razie gwałtownym, t. j. gdy się stawy rwą. Zażynki i obżynki raz do roku każdy gospodarz z chleba odprawować będzie; zakoski i obkoski mają być zniesione. Ryb łowić nie wolno. Gorzałki i piwa warzyć wolno raz do roku i na wesela. Na wilki i sarny chodzić nie mają; szałaszy na owce bronić im nie wolno. Za płótno dnie mają im być liczone. Zagrodnicy dwa dnie pieszo do południa robić mają. Broną taką ma się włóczyć, jaką kto ma, a nie wielką; młócić mają poddani nie kopę całą ale 50 snopów[1]).

(*C. d. n.*)

Z życia maryawickiego.

List od maryawitów z Syberyi.

Ostatnimi laty po zawierusze politycznej wskutek bezrobocia lub ciężkich warunków bytu dla naszego wyrobnika w fabrykach miejskich i w folwarkach, jak również wskutek nierozwiniętego w naszym kraju przemysłu polskiego wiele rodzin zmuszonych było opuścić swoją ojczyznę i emigrować do Ameryki lub do Syberyi, hen za tysiące mil, do tej krainy mrozów i śniegów, krainy gęstych lasów, zamieszkałych przez niedźwiedzie, gronostaje, sobole, popielice i t. p. W liczbie wielu tych rodzin wyemigrowało kilka rodzin maryawickich z Zagłębia Dąbrowskiego. Ci bracia nasi niedawno przysłali list treści następującej:

Kochani Rodacy!

Żyjemy wszyscy i jesteśmy przy dobrem zdrowiu, czego i wam wszystkim braciom życzymy z całego serca. Jak wam wiadomo, kilkadziesiąt rodzin polskich opuściło nasze drogie kąty rodzinne Zagłębia, strony kieleckie, te góry nasze, pola i łąki kochane, a opuściły z nędzy i niedostatku. Opiszemy wam od początku o wszystkiem.

Kiedyśmy dostali od komisarza do spraw włościańskich świadectwa, że jesteśmy włościanami, zdolnymi do pracy, wyruszyliśmy z całemi rodzinami.

Podróż koleją dla dorosłej osoby za ulgą wyniosła po 10 rb., a od dzieci do 10 lat nic się nie płaci. Na większych stacyach daje rząd wszystkim obiady bezpłatnie.

Przybyliśmy wreszcie do Załari, stacyi kolejowej przed Irkuckiem, gubernialnem miastem, które liczy około 10 tysięcy mieszkańców. Od tej stacyi kilka wiorst mieliśmy do miejsca swego przeznaczenia do wsi Bogatuj. Każda rodzina dostaje po 150 rubli zapomogi i 10 desiatyn, co wynosi ziemi około 14 morgów naszych, ale jak kto swoich pieniędzy jeszcze nie wziął na zapas, to mu ciężko się dorobić. Miasto najbliższe tylko gubernialne Irkuck, ale nie kupisz tu pługa, ani brony i innych narzędzi rolniczych. Szkoda więc, żeśmy z sobą nie wzięli z naszego kraju. Teraz musimy sprowadzić.

Piszemy wam, że dostajemy 14 morgów ziemi z lasem, ale dopiero musisz Bracie wyrąbać las i zrobić sobie grunt rolny, z drzewa budujemy domy, stodoły, a nigdzie go nie sprzedasz, bo go tu nie brak wszędzie. W tym roku były dobre urodzaje na siano, a śniegi małe, dla tego

[1]) Akta grodowe lwowskie, tom 395, str. 357-365. Rok 1644.

buriatskie tabuny (stada) chodzą po lesie i odgrzebują trawę, a na łąki nie idą, bo gorsze pastwisko. Siana naszego do wojska nie chcą kupować, bo niedobre. Przyślijcie nam przez Magdziarza, jak to my pisaliśmy, pługi, brony, postronki, stelwagi i t. d., a nawet saganki i garnki. Mrozy są już lżejsze, a bywają tutaj do 50 stopni. Ale gorszy nas tu mróz ściska bez kościoła, Mszy Świętej, przeto prosimy, jak nas tu jest dziewięć rodzin maryawickich, żeby mógł do nas przyjechać kiedy Ojciec Maryawita i pospowiadać nas i udzielić nam Komunii Świętej.

Przyjdzie niedziela zbieramy się po chatach naszych i wspólnie się modlimy po swojemu, czytamy Pismo Święte, prawowierni też do nas przychodzą, bo my tu wszyscy równi na obczyźnie bez waśni religijnej, do której niema komu nas podniecać. Może się doczekamy kiedy tego szczęścia, że tu na Syberyi zabrzmi nam w uszach Msza po polsku odprawiana, nasze kościelne nabożeństwa. Przyślijcie nam jaknajwięcej pism naszych maryawickich, bo to nasza pociecha religijna. Kiedy przyjdzie do nas maryawickie pismo, to ręka drży i serce bije, ażeby prędzej przeczytać, co słychać u naszych braci i sióstr w Chrystusie, zdaje się nam, że coś się rwie w piersiach, czytając jak ten nasz kościół rzymsko-katolicki, matką nazywany, szkaluje naszych braci i o zdradę ojczyzny i wiary posądza.

Pozdrawiają was wszyscy, a szczególniej Przyradzki, kłaniamy się Wam ze żonami i dziećmi

Bądźcie zdrowi, zostańcie z Bogiem

F. P.

Wieś Bogatuj d. 25 lutego 1912 r.

„TOWARZYSTWO WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI".

(Bajka—nie bajka).

W pewnem miasteczku, znanem w kraju dobrze,
Inteligencyi co najlepsze grono,
Kiedy się w wista wyćwiczyło dobrze,
Zaczęło radzić pro publico bono.

Krępy pan radca, (znany pewnie państwu)
Co to zielone nosi okulary
Zaczął przemawiać przeciwko pijaństwu,
Surowe za nie proponując kary.
Bo chłop—powiada—niepoprawne bydlę,
Choć zbiera grosze od roku do roku,
Co święto, w mieście spija się obrzydle
I bezprzytomny wala się w rynsztoku.

Wszyscy przyznali panu radcy racyę,
A chłopom słuszny bydlęcia epitet,
I wnet wybrali z siebie delegacyę,
Dwa komitety, jeden podkomitet,
I chcąc pijaństwo wytępić z kretesem,
Oraz wygubić szkodny ród szynkarzy,
Zrobili radcę natychmiast prezesem,
Dając mu w pomoc pięciu sekretarzy
I poprosili grzecznie filantropa,
Aby ułożył plan ustawy takiej,
Co za pijaństwo karać będzie chłopa
I wszystkim szynkom da się we znaki

. . . .

Po dwóch miesiącach radca sprosił gości,
A gdy ich godnie na progu przywitał,
Wnet plan ustawy pełen surowości
Głosem donośnym doraźnie odczytał.

Zebranie było zachwycone planem,
Przed panem radcą chętnie bito czołem,
I tak się wszyscy popili szampanem,
Że wraz z ustawą spoczęli—pod stołem.

Proletaryusz.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Zmiana norm.** Minister skarbu zmienił normy jednostek rolnych w stosunku do Królestwa Polskiego ustanowione przez rozkład z d. 16 grudnia 1900 roku o największej ilości gruntu, który może być nabyty za pośrednictwem banku włościańskiego przez włościan lub rolników z innych stanów, odpowiednio do bytu nie różniących się od włościan.

— **Podróże i bilety okólne.** Z d. 28 b. m. wejdą w życie, zatwierdzone przez ministeryum komunikacyi, przepisy, co do podróży okólnych i biletów na kolejach w Państwie Rosyjskiem. Ministeryum opracowało 78 marszrut, w tej liczbie 24 wyłącznie dla turystów zagranicznych. Sprzedaż biletów okólnych odbywać się

będzie od dn. 28-go b. m. na wszystkich większych stacyach w państwie, oraz zagranicznych. Bilety okólne będą imienne i udzielanie ich innym osobom będzie karane. Termin ważności biletów okólnych zależny będzie od przestrzeni, jednak nie może być dłuższy od sześciu miesięcy. Cena biletów okólnych będzie niższa od taryfy zwykłej. Jednocześnie ze sprzedażą biletów okólnych ministeryum komunikacyi zamierza wydać przewodniki na wzór Bädekera. W sprawie paszportów ministeryum komunikacyi i skarbu wystąpiło do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o przyznanie turystcm zagranicznym, jadącym do Rosyi za biletami okólnymi, tych ulg, z których korzystają pasażerowie, jadący za książeczkami kuponowemi w komunikacyi zachodnio-europejskiej i rosyjsko-chińskiej.

— **Wniosek włościan-posłów.** Posłowie włościanie rosyjscy wnieśli do Dumy następujący wniosek prawny:

„Zgodnie z poglądami jakie wyraziła Duma przy rozpatrywaniu projektu prawnego sprzedawania ziemi i majątków dziedzicznych i ordynacyi, my, niżej podpisani, stawiamy wniosek zatwierdzenia następującego projektu prawnego:

„Sprzedaż ziemi prywatnym właścicielom majątków ziemskich we wszystkich miejscowościach Rosyi powinna być dokonywana głównie na rzecz włościan miejscowych oraz na rzecz mieszkających w danej miejscowości osób innych stanów".

Następują podpisy włościan bez różnicy frakcyi.

— **Spis statków.** Ministerym komunikacyi poleciło dokonać w r. b. spisu statków wodnych parowych i nieparowych.

— **Nadzór sanitarny na wodach.** Zarząd dróg wodnych i szosowych uznając obecnie nadzór sanitarny na rzekach spławnych za niedostateczny i zorganizowany dorywczo, opracował projekt powiększenia liczby lekarzy. W obrębie warsz. okr. komunikacyi będą dwa rewiry lekarskie.

— **Napływ młodzieży z Syberyi.** Według notowań kontroli pasportowej w urzędach policyjnych znaczną część napływowej młodzieży rosyjskiej, kształcącej się w tutejszych zakładach szkolnych rządowych, a także w Instytucie muzycznym, w szkołach dentystycznych i t. d., stanowią stali mieszkańcy Syberyi. Również dużo młodzieży syberyjskiej kształci się prywatnie w muzyce i malarstwie, pobiera lekcye buchalteryi i t. d.

— **Warszawa—Ciechocinek.** Z wprowadzeniem letniego rozkładu jazdy pociągów, zarząd kolei warsz.-wied. wprowadza sprzedaż w dni świąteczne biletów powrotnych pomiędzy Warszawą a Ciechocinkiem we wszystkich trzech klasach.

„Wszystko to już było".

Zatargi między robotnikami, a pracodawcami, między robotnikami, a ich przełożonymi istnieją oczywiście nie od dziś, lecz początek ich datować zapewnie należy już od tych bardzo odległych od nas, zamierzchłych czasów, kiedy to wogóle najemnictwo powstało, jako forma organizacyi pracy.

Właśnie w ten świat dawnych, a tak mało w gruncie rzeczy różniących się od tego co dziś widzimy — stosunków, wprowadza nas studyum naukowe p. Bouché-Leclercy, który w swych „Badaniach nad Grecyą starożytną", wtajemnicza nas w nader interesujące szczegóły, dotyczące stosunków pomiędzy inżynierami, a robotnikami w starożytności.

W jednej ze skrzyń zawierających mumie, znaleziono korespondencyę pewnego inżyniera, nazwiskiem Kleon, pochodzącą z III-go wieku przed Chr., prowadzoną z pracodawcami, majstrami, robotnikami i właścicielami gruntów, przez które przechodziły dawne kanały nawadniające glebę.

Ptolomeusz Filadelfiusz polecił temuż inżynierowi, przeprowadzenie kanałów i utworzenie obszernego basenu. Kleon miał do dyspozycyi swej całą armię robotników ziemnych kamieniarzy, murarzy, ceglarzy i t. p. Rachunki z robót ziemnych wykazują ceny normowane w stosunku do rodzaju gruntu, mniej lub więcej

— **Bezrobocie w kopalniach złota.** W kopalniach złota towarzystwa Leńskiego na Syberyi wynikło w marcu bezrobocie. Położenie, wytworzone bezrobociem, bardzo się zaostrzyło, a w końcu rzeczy doszły do tego, że wezwano na pomoc wojsko. Przebieg zatargu opisuje wydany w Petersburgu *komunikat urzędowy*, w następujących słowach:

Stan rzeczy w Leńskim okręgu złotodajnym, gdzie, jak wiadomo w początkach marca wybuchnęło bezrobocie, w ostatnich dniach znacznie się zaostrzył. Na początku bezrobocia robotnicy przedstawili szereg żądań, w których prócz skarg na złe pożywienie, złe mieszkania, na brak pomocy lekarskiej i na niektóre przekroczenia kontraktów ze strony jakoby leńskiego towarzystwa kopalń, żądali oni 8 godzinnego dnia roboczego, bezzwłocznego usunięcia 35 urzędników i przyjmowania oraz uwalniania robotników tylko za zgodą wybranych przez nich delegatów. Prócz tego robotnicy zażądali znacznego podwyższenia płacy, a w razie niespełnienia tego wynagrodzenia do września, licząc i dni bezrobocia.

Towarzystwo, uznając niektóre żądania za niesłuszne (np. pomoc lekarska według zarządu jest dostateczna, w kopalniach bowiem ordynuje 6 lekarzy, 12 felczerów i 5 felczerek) zgodziło się na szereg zmian, odrzuciło jednak podwyższenie płacy, wypłacenie za bezrobocie i obrachunek do września. Powództwo robotników przeciw niewypełnieniu kontraktów przez towarzystwo sąd pokoju odrzucił, uznając za winnych niedotrzymania kontraktu robotników. Osoby przeciw którym zapadł taki wyrok sądu podlegały eksmisyi z mieszkań należących do towarzystwa, robotnicy jednak oparli się temu. Wobec wzburzonego nastroju miejscowy oddział wojska został wzmocniony przez żołnierzy z Kireńska, tak że ogólna liczba żołnierzy, włączając strażników miejscowych, doszła do 340 ludzi. Jednocześnie z Irkucka delegowani zostali do kopalń podprokurator sądu okręgowego i rotmistrz żandarmeryi Tereszczenkow.

Wszystkie próby pokojowego załatwienia zatargu spełzły i robotnicy strejkujący w dalszym ciągu korzystali z prowiantów ze składów towarzystwa i z mieszkań. Stan ten wobec uchylania się od pracy przy zupełnem zabezpieczeniu żywnościowem zagrażał przeciągnięciem bezrobocia do czasu nieokreślonego.

Tymczasem osoby delegowane stwierdziły, że całym ruchem kieruje komitet strejkowy, na którego czele stoi jeden z zesłańców. Ponieważ robotnicy w ogólności byli skłonni do wznowienia pracy i według wszystkich danych nie zrobili tego pod naciskiem komitetu, przyczem nie zadawalniali się już bezczynnością, lecz przedsiębrali środki czynne i przeciwdziałali władzom, jak sprzeciwianie się

---

cej twardego. Zarobek średni wynosił 1 obola (8 kop.) za 2 metry sześcienne (2 awilie) wykopanej ziemi. Co dziesięć dni przypadał dzień bezpłatnego wypoczynku. Tak samo jak za naszych czasów, zdarzało się, że robotnicy buntowali się przeciwko majstrom i żądali nieraz usunięcia jednego z nich, grożąc bezrobociem w razie odmowy. Dowodem tego list następujący:

„Dziesiętnicy kamieniarze do inżyniera Kleona. Jesteśmy ofiarami niesprawiedliwości majstra Appoloniusa, który każe nam bez przerwy pracować w kamieniu twardym, pozostawiając innym robotnikom wyłącznie kamień kruchy. My jesteśmy już wyczerpani pracą nadmierną, narzędzia nasze stępione. Błagamy cię o wymierzenie sprawiedliwości, abyśmy nadal w ten sposób nie byli obarczeni.

Majster ze swej strony zwraca się do inżyniera, upewniając go o sprawiedliwym rozdziale pracy, a zarazem prosi o dostarczenie nowych klinów żelaznych, ażeby raz na zawsze usunąć przyczynę zatargu. Z innego listu przekonywamy się, że sporządzanie wykazów płacy, jako też asygnowanie funduszów na każdy wydatek, nieprzewidziany kosztorysem, odbywa się z taką opieszałością, że przedsiębiorca jest na każdym kroku krępowany. W jednym z listów pewien przedsiębiorca donosi, że w miejscowości Pastantis, robotnicy, dla braku pomocy przy usuwaniu piasku, już od 2 miesięcy próżnują—„Należy temu zaradzić niezwłocznie w przeciwnym bowiem razie postanowili porzucić robotę.“

eksmisyi robotników z wyroków sądu, rewizya pociągów, wyparcie przemocą niestrejkujących robotników, więc postanowiono aresztować komitet.

Skutkiem postanowienia sędziego śledczego w nocy z 16 na 17 b. m. członkowie komitetu w liczbie 10 zostali aresztowani, poczem wzburzony tłum robotników, liczący przeszło 1000 osób, zjawił się do inspektora okręgowego z kategorycznem żądaniem natychmiastowego uwolnienia aresztowanych, grożąc w przeciwnym razie zwołaniem wszystkich robotników i wyruszeniem do Bodajbo dla ich uwolnienia.

Jako termin dla wykonania tego żądania wyznaczono godz. 3 rano. Wszystkie środki dla uspokojenia tłumu okazały się bezowocne i tłum już trzech tysięczny ruszył do miejsca kwaterowania żołnierzy, dokąd przybył o g. 5 i pół r.

Bez względu na uprzedzenie i sygnały tłum uzbrojony w drągi, kamienie i cegły posunął się groźnie ku oddziałowi, który zmuszony był dać kilka salw, przyczem poległo według raportu inspektora 107, ranionych zaś zostało 83 robotników.

— **Gimnastyka w szkołach.** Obecnie gimnastyka wykładana jest w 618 szkołach, mianowicie w 417 gimnazyach i szkołach realnych, w 158 gimnazyach żeńskich, w 12 szkołach prywatnych, 14 technicznych i 17 seminaryach nauczycielskich. W liczbie 619 osób, wykładających gimnastykę, jest 209 wojskowych i 128 kobiet. Ministeryum oświaty zaprojektowało obecnie utworzenie nowych 1,200 posad nauczycieli gimnastyki, tak iżby można było obsadzić wszystkie szkoły średnie w państwie, których liczba ogólna sięga 1,864. Gimnastyka ma być przedmiotem obowiązkowym i będzie obejmować także gimnastykę sokolską, pływanie, łyżwiarstwo, wiosłowanie, gry, wycieczki i hygienę; w przyszłości będzie utworzony centralny instytut gimnastyczny dla całego państwa, narazie zaś ministeryum tworzy, dla przygotowania nauczycieli, specyalne letnie kursy gimnastyki w każdym okręgu naukowym, na co rocznie asygnuje 32 tys. 400 rb. Na kursy będę przyjęte osoby z grona nauczycieli szkół średnich, albo takie, które ukończyły seminarya nauczycielskie oraz szkoły żeńskie.

— **Zabobony.** Warszawę zalewa cała falanga wróżbitów i chiromantów. Pomysłowość tych oszustów jest godną uwagi, bo nie zadawalają się oni już opłatą za złożoną wizytę, lecz starają się wmówić, naiwnym kupno jakiegoś przedmiotu, na czem robią świetne interesy.

Niedawno temu jednemu z chiromantów policya zabrała cudowne ziółka, sprzedawane za drogie pieniądze po szczypcie; inna zaś wróżbiarka, przepowiadająca przyszłość, wróży z kart, lecz nie zwyczajnych, ale specyalnych, które należy

---

Znaleziono między innemi list niejakiego Demetriasa, pisany bez ortografii, w języku barbarzyńskim, na świstku papyrusowym, w którym tenże Demetrias opisuje, w jaki sposób był napadnięty i obity przez robotników. W końcu dodaje: „Jeżeli ich nie ukarzesz za ten postępek, to za ich przykładem inni także podniosą na mnie rękę, a niema nic straszniejszego, jak być znieważonym przez motłoch. Jak się dowiedzą, że wolno jest bezkarnie mnie zelżyć, nie sposób będzie utrzymać ich w karności, a rozpoczęte roboty, raz przerwane, pójdą w niwecz." Wreszcie bogacz jakiś, w sposób brutalny wygraża inżynierowi za to, że kanał idący przez jego posiadłości, został uszkodzony.

Zadawalając się przytoczeniem niektórych listów z tej obszernej korespondencyi, wspomnę jeszcze, że w owym czasie inżynierowie pobierali prowizyę tak od prowadzonych robót, jak od dostaw; a każdy niemal przedsiębiorca dopuszczał się karygodnych nadużyć. Z jednego z dokumentów dowiadujemy się również, że ów inż. Kleon był oskarżony, uwięziony i w ostateczną popadł niełaskę u króla.

Wszystko zatem od czego dziś nie jesteśmy wolni, było już dawniej, a przecież szczycimy się naszą kulturą nowoczesną, postępem, humanizmem, altruizmem!...

Proletaryusz.

od niej kupić; karty te sporządza jej młody chłopiec nie pozbawiony zdolności rysowniczych i wróżbiarka obowiązuje naiwnych do kupna tych kart, które „decydują o losie".

ZAGRANICZNA.

*** Śmiały lot.** Amerykanka Quimbry przeleciała na aeroplanie przez kanał La Manche. Jest to pierwsza kobieta lotniczka, która wykonała taki śmiały lot. Wzniosła się w powietrze w Dover o godz. 5 m. 36 zrana i po upływie 1 godziny 54 minut t. j. o g. 7 m. 30 wylądowała w Boulogne.

*** Pożary w Japonii.** W Hakodate spłonęło 733 domy. W Tokio spaliło się 8 budynków koszar gwardyi konnej. Konie poraniły kilkunastu przechodniów. Donoszą o pożarach w Otaru i Kurisaka, gdzie spłonęło 240 domów.

*** Ultimatum.** Rząd Stanów Zjednoczonych skierował ultimatum do rządu rzeczypospolitej meksykańskiej, żądając zapewnienia życia i mienia dla obywateli Stanów, zamieszkujących Meksyk. W razie przeciwnym interwencya zbrojna stanie się nieunikniona.

*** Straszne szczegóły katastrofy.** Według obliczeń z dnia 19 kwietnia parowiec „Carpathia" przywiózł do Nowego Jorku na pokładzie uratowanych 463 pasażerów z „Titanika" i 199 załogi.

Opowiadania uratowanych rozbitków, przywiezionych przez „Carpathię", stwierdzają, że chwila paniki, kiedy pasażerowie zrozumieli położenie, była straszną. Mężczyźni brutalnie rzucili się ku łodziom, odpychając kobiety i dzieci. Wówczas oficerowie utworzyli kordon, grożąc rewolwerami, a przepuszczając tylko kobiety i dzieci. Kilkunastu mężczyzn, cisnących się rozpaczliwie, zastrzelono. Kilka przepełnionych łodzi natychmiast zatonęło, nie mogąc znieść ciężaru. Innych kilka wciągniętych zostało w toń przez wir tonącego olbrzyma. Dotkliwe zimno, nadmiar wrażeń, a także i poranienia spowodowały nagłą śmierć kilkudziesięciu uratowanych już na łodziach rozbitków.

Kiedy okręt tonął, rozbitkowie na łodziach słyszeli rozpaczliwy i rozdzierający krzyk idących na dno.

Zeznanie jednego z palaczy stwierdza, że „Titanik" w chwili zderzenia się płynął z szybkością nie 18 ale 23 węzłów.

Wybuch największego kotła i natychmiastowe skutkiem tego zalanie komory wewnętrznej stało się ostateczną przyczyną tak szybkiego zatonięcia statku.

Wśród uratowanych dzieci znajduje się kilkanaście, których osobistości nie można stwierdzić, gdyż rodzice czy opiekunowie zatonęli. Umieszczono ich tymczasem w domu podrzutków.

Kilku z uratowanych oficerów nie chce opuścić statku „Carpathia", zamierzając jechać napowrót, byle tylko nie stąpić na ląd amerykański, gdzieby im groził sąd wojenny, którego prawa są nieubłagane i nie dozwalają na uratowanie się kapitana i oficerów, zanim się nie uratuje cała załoga i pasażerowie. Jak się zdaje, władza miejscowa rozkaże wydać oficerów.

Góry lodowe.

Zazwyczaj dopiero w maju lub czerwcu północny ocean Atlantycki roi się od gór lodowych i kier, oderwanych od olbrzymich podbiegunowych pól lodowych i unoszonych przez prądy morskie ku południowi.

Pod wpływem cieplejszej wody, góry te topią się powoli od spodu i przewracają, tak, że wystają nieznacznie nad powierzchnią morza, sięgając natomiast czasem kilkudziesięciu stóp pod wodą, zanim stopią się zupełnie. Góry takie grożą wielkiem niebezpieczeństwem okrętom.

Zwykle, w razie mgły lub ciemności nocnych, bliskość ich stwierdzić można przez częste zanurzanie w morzu termometru.

Góry lodowe oderwane tego roku od lodowców wcześniej niż zwykle popłynęły z biegiem ciepłego prądu w początkach kwietnia bliżej morza Baltyckiego, ochłodziły powietrze wilgotne i spowodowały u nas opady śniegu i zimno.

KALENDARZYK.

Kwiecień.

23	Wtorek	*Wojciecha B. M.*, Jerzego.
24	Środa	Fidelisa Kapucyna M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.